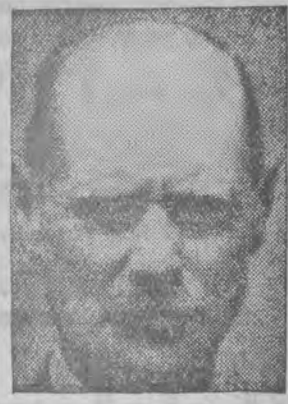
WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



GANDHI,
wódz ruchu niepodległościowego hindusów jest umierający.



SIR OVEY,
ambasador angielski wraca do Moskwy, by wręczyć swe listy odwoławcze.

ROK XI. | WTOREK, 16-go MAJA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 134

ZAMACH HITLEROWSKI w GDAŃSKU

Policja współdziała ze szturmówkami narodowych socjalistów, wykonywując rozkazy Berlina.

Prasa angielska żąda interwencji Polski, która winna jaknajprędzej zaprowadzić porządek w Gdańsku.

Gdańsk, 14 maja.

Miasto żyje nadal pod wrażeniem wypadków, które rozegrały się wczorajszego popołudnia i wieczorem.

Fakt zajęcia gmachu wolnych związków zawodowych przez szturmówki hitlerowskie, którym pomocy udzieliła policja w liczbie 200 żołnierzy, zatknięcie sztandaru hitlerowskiego ze swastyką na gmachu związków, bezkarność band hitlerowskich, które na oczach policji rozpędzali pałkami gumowemi socjalistycznych robotników, usiłujących protestować przeciwko hiterowskiemu zamachowi, wywołują w szerokich kołach mieszczaństwa gdańskiego i robotników oburzenie.

Budynek „Danziger Volksstimme" obstawiony jest także w dniu dzisiejszym przez posterunki policji.

Jak informują, wczoraj wieczorem odbyło się przedwyborcze zgromadzenie socjalistyczne, na którem mówcy zapowiadali zwrócenie się do Polski z prośba, aby wystąpiła wobec Ligi Narodów w obronie socjalistów gdańskich Odzywały się także głosy wprowadzenia w Gdańsku policji międzynarodowej, która współdziałając z Polską, miałaby utrzymywać spokój i porządek w Gdańsku.

W odpowiedzi na obsadzenie przez bojówki hitlerowskie siedziby t. zw. wolnych związków zawodowych, wybuchł dzisiaj w Gdańsku strajk. Robotnicy w składach drzewnych zaprzestali pracy, również w porcie praca po większej części została zawieszona.

Strajkują drukarze pism gdańskich, jedynie zecerzy centrowej „Danziger Landes Zeitung" i „Zoppoter Ztg." pracują.

Warsztaty kolejowe na Tryolu oraz stocznia gdańska zostały unieruchomione, pozatem nieczynnych jest kilka większych fabryk.

SPODZIEWANY JEST WYBUCH STRAJKU NA KOLEJACH.

policja w dalszym ciągu spółdziałaze szturmówkami hitlerowskiemi.

Dziś rano w czasie nieobecności aresztowanych posłów Bruehla, Toepfera i Keisera policja dostała się do ich mieszkań, wyłamując zamki wejściowe i przeprowadziła przy udziale hitlerowców gruntowną rewizję. W poszukiwaniu dokumentów kompromitujących. Jednakże nic kompromitującego, jak słychać nie znaleziono. Podczas rewizji meble uszkodzono.Pod wieczór trzej aresztowani wczoraj posłowie i działacze partji socjal-demokratycznej Brühl, Keiser i Thomas zostali zwolnieni z więzienia.

Wysoki komisarz Ligi Narodów zdecydował się dziś na kroki interwencji. Dzięki tej akcji, HITLEROWCY USUNĘLI ZAWIESZONĄ WCZORAJ NA GMACHU SOCJALISTYCZNYCH WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH FLAGĘ ZE SWASTYKĄ.

Represje stosowane przez senat wobec socjalistów nie ustają z polecenia prezydjum senatu został zawieszony na trzy dni organ socjalistyczny — „Danziger Volksstimme".

Senat zmobilizował dziś straż obywatelską, a to rzekomo dla zapewnienia bezpieczeństwa w mieście.

Posterunki straży zostały wystawione przed gmachem senatu i przed rezydencją Komisarza Generalnego R. P. wzmocniono posterunki policyjne przed gmachem związków zawodowych.

Przedpołudniem na kaszubskim rynku poczęły się gromadzić większe grupy robotników, pragnących zorganizować demonstrację. Dalszemu grupowaniu się zapobiegła policja rozpraszając zebranych przy pomocy pałek.

CO UCZYNI LIGA NARODÓW

celem przywrócenia spokoju i ładu w Wolnem Mieście?

Londyn, 14 maja.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Evening Standard", również podkreśla fakt istnienia ścisłych stosunków pomiędzy policją gdańską a oddziałami hitlerowskiemi, co ujawniło najście na dom związków zawodowych.

Staje się oczywistem, że odpowiedzialność Ligi za spokój i prawo w mieście jest farsą.

Postanowienia międzynarodowe przewidują, że o ile policja gdańska okaże się niewystarczająca, Wysoki Komisarz może zwrócić się do jednego z państw o wzięcie odpowiedzialności za spokój w Gdańsku i udzielenie ochrony policyjnej i wojskowej. Ponieważ Polska jest najbardziej powołanym do tego państwem, w pierwszym rzędzie Wysoki Komisarz Ligi winien zwrócić się do niej.

Jest jednak mało prawdopodobnem, aby Polska ze względu na stosunki z Niemcami przyjęła taki mandat, chyba, że jej interesy zostaną zagrożone i że Polska byłaby zmuszona do interwencji.

Wcale nie jest wykluczone, że rada Ligi na rozpoczynającej się sesji omówi sprawę wprowadzenia małego międzynarodowego kontyngentu policyjnego lub wojskowego do Gdańska.

Prasa południowa, omawiając zarządzenie Wysokiego Komisarza, nakazującego zdjęcie flagi hitlerowskiej z gmachu związków zawodowych, określa je jako posunięcie ostrożne i taktowne, mogące przyczynić się do uspokojenia.

Londyn, 14 maja.

Prasa angielska bardzo obszernie komentuje zajścia w Gdańsku.

Między innemi „Manchester Guardian" stwierdza, że koła polskie zaniepokojone są faktem, że policja gdańska „Schupo", nad którą Wysoki Komisarz Ligi Narodów powinien posiadać władzę zwierzchnią, połączyła się ze szturmowcami, obsadzając gmach wolnych związków zawodowych i aresztując socjalistów.

Wyszło na jaw, że „Schupo" otrzymuje rozkazy z Berlina. Wysokiemu Komisarzowi nie pozostaje nic innego, jak dowieść, że „Schupo" działa pod inspiracjami z zewnątrz. W tych warunkach RADA LIGI NARODÓW WINNA SIĘ ZWRÓCIĆ DO POLSKI O ZAPROWADZENIE ŁADU I SPOKOJU W GDAŃSKU.

Tymczasem do Gdańska przybywają z Niemiec masowo autami i na motocyklach szturmowcy.

Berlin, 14 maja.

Prasa niemiecka uderza na alarm z powodu wypadków w Gdańsku, zarzucając socjal - demokracji zdradę narodową przez popieranie stanowiska Polski.

„Boersen Zeitung" oskarża przytem socjal-demokratyczne i polskie dzienniki o rozpowszechnianie fałszywych informacji i wyraża nadzieję, że rząd polski bez względu na swe zasadnicze stanowisko nie będzie się mieszał do spraw gdańskich ze względu na prestige i poszanowanie prawa.

Dwaj szpiedzy w Rzymie

skazani na śmierć

Rzym, 14 maja.
(Tel. własny.)

(t) Nadzwyczajny trybunał dla obrony państwa skazał na karę śmierci marynarza Traviglię oraz jego kochankę za szpiegostwo.

Szpieg został rozstrzelany w jednym z fortów wojskowych. Skazany nie dał sobie zawiązać oczu i zachowywał się niezwykle spokojnie.

Jego kochanka zostanie prawdopodobnie ułaskawiona.

Londyn. 14 maja.

(t) Pisma dzisiejsze donoszą o szybkiem wzroście ruchu faszystowskiego w Portugalji. Ruch ten cieszy się poparciem gen. Carmony.

Wojna sowiecko-japońska?

Wojska japońskie zagrażają już nadmorskim prowincjom sowieckim.—Wielkie zaniepokojenie na całym świecie.

Charbin, 14 maja.

Wobec tego, iż termin ultimatum dotyczącego kolei wschodnio-chińskiej upłynął o północy, minister komunikacji państwa Mandżurji przejął obecnie całą sprawę. Państwo Mandżurskie będzie starało się otrzymać całkowitą kontrolę nad koleją, nowy stan rzeczy rozpocznie oświadczenie rządu mandżurskiego, iż nie zamierza nadal stosować się do układu z 1924 r.

Paryż, 14 maja.

Opinja publiczna z zaniepokojeniem obserwuje rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie.

Opinja publiczna Japonji podzielona jest na dwa kierunki: pierwszy — wojskowy jest za szybką i zdecydowaną akcją militarną zdobywczą, drugi — przemysłowo-handlowy jest za metodycznem i powolnem zdobywaniem obszaru mandżursko-syberyjskiego.

Działalność Japonji pod sztandarami państwa mandżurskiego zagraża nadmorskim prowincjom sowieckim.

Dziś Sowiety starają się uniknąć wojny. Jaki dalszy rozwój wypadków nastąpi trudno przewidzieć.

W każdym razie wojna rosyjsko-japońska nie pozostałaby lokalną, lecz pociągnęłaby wmieszanie się w nią całego świata.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem, (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

W stołowni bezrobotnych pracowników umysł.

Tysiąc osób otrzymuje bezpłatnie obiady.

(R) Kraków liczy obecnie przeszło 2 tysiące bezrobotnych, z których połowa, nie pobierając już zasiłków, stanęła w obliczu głodu. Toteż dzięki poparciu p. wojewody d-ra Kwaśniewskiego i inspektora wojewódzkiego p. Czarneckiego i przy subwencji wojewódzkiego Funduszu bezrobocia zorganizował ten tysiąc bezrobotnych pracowników umysłowych w marcu br. stołownię dla tych bezrobotnych prac. umysłowych, którzy już nie pobierają zasiłków przy ulicy Św. Jana 3.

Stołownia mieści się w pięknym, obszernym lokalu, złożonym z czterech olbrzymich pokoi, kancelarji, magazynu i kuchni, które bar. Götz-Okocimski, rozumiejąc nieszczęśliwą dolę bezrobotnych, oddał prawie bez czynszu.

Onegdaj złożył bezrobotnym pracownikom umysłowym w ich „Stołowni" wizytę nasz współpracownik — i oto jego wrażenia:

Już o godz. 12-ej w południe zaczyna się w „Stołowni" ruch, gdyż kwadrans później zasiada do stołu pierwsza partja bezrobotnych, aby posilić się i ustąpić miejsca następnym. W ten sposób przewija się przez stołownię 1000 osób dziennie. Również naszego współpracownika zaproszono do stołu i poczęstowano obiadem, do którego otrzymał talerz zupy grochowej z grzankami, kawałek pieczeni wołowej z ziemniakami i ryżem, kromkę chleba i szklankę namiastki czarnej kawy „Enrilo".

Jedzenie jest proste i smaczne. Taki obiad kosztuje przeciętnie 26 gr. od osoby, czyli razem 260 zł. dziennie. W koszt ten wliczona już jest administracja. Jedzących obsługują inni bezrobotni obojga płci. Organizatorzy „Stołowni" pragną jeszcze dać bezrobotnym kolację, chwilowo jednak posiadają zamało pieniędzy.

Wśród korzystających z obiadów „Stołowni" znajduje się wielu takich, którzy jeszcze rok, czy dwa lata temu zarabiali po kilkaset złotych miesięcznie. Potem przez 6 czy 9 miesięcy pobierali zasiłki z ZUPU, a gdy to się skończyło, trzeba było używać zaoszczędzonych pieniędzy, o ile się takie miało, albo też odrazu zaglądało się w oczy głodowi i ostatecznej nędzy.

Dola tych ludzi jest prawdziwie tragiczna, nie dają się oni jednak zwyciężyć czarnemu losowi i pocieszają się tem, że przecież kiedyś to zło minie. Najwięcej troszczą się oni losem swych dzieci, które nie mogą chodzić do szkoły, gdyż nie mają co ubrać, z czego się uczyć, czem i na czem pisać. Najbardziej jednak ciąży wszystkim bezczynność, w czasie której do głowy napływają najczarniejsze myśli.

Toteż bezrobotni pocieszają się nawzajem jak mogą. Jeden z nich oświadcza, że organizuje się świetlica z kursem dokształcającym dla ogółu bezrobotnych pracowników umysłowych, z Województwa mają otrzymać płótno na bieliznę i materję na ubrania, które uszyją Bracia Alberci.

Zebranie rady grodzkiej B. B.

Wczoraj o godz. 11 przed południem w sali bursy związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej odbyło się zebranie rady grodzkiej BBWR.

Na zebraniu przemawiali senator Rolle i posłowie Dybowski i Bogdani na temat tymczasowej ustawy samorządowej i scalenia opieki i ubezpieczeń społecznych oraz na temat polityki zagranicznej. Na zebraniu obecnych było przeszło 1000 osób

Ogródki działkowe dla bezrobotnych

Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym podaje do wiadomości, że odda bezpłatnie parcele ogrodowe o pow. 300—600 mtr. kw. na zniwelowanym terenie przy ul. Grzegórzeckiej o obszarze 7 morgów oraz przy Porcie zimowym w Płaszowie o obszarze 5 morgów okolicznym rodzinom bezrobotnym.

Chętni mogą zgłaszać się do Biura Rejestracji bezrobotnych przy Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Magistratu w godzinach od 11—12-ej (Ratusz od strony Poselskiej — parter, drzwi nr. 1)

Dwa wypadki lotnicze pod Krakowem

Dwaj piloci lekko ranni

Wczoraj miały miejsce pod Krakowem dwa wypadki lotnicze. W południe wystartowała do lotu ćwiczebnego awjonetka sportowa. Wkrótce pilot stwierdził defekt motoru i chciał zawrócić, jednak nie zdążył już dolecieć do lotniska i wylądował w polu. Podwozie aparatu zostało strzaskane, a pilot cudem wyszedł bez szwanku.

Wkrótce potem wystartował drugi samolot, prowadzony przez plutonowego jako pilota i sierżanta w charakterze obserwatora. Po kilkunastu minutach lotnicy chcieli zawrócić, ponieważ stwierdzili defekt motoru, jednak nim dolecieli do lotniska, aparat spadł i rozbił się. Lotnicy, na szczęście, zostali tylko lekko ranni.

Rekord Polski

w rzucie oszczepem pobity

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi zawody lekkoatletyczne, na których został ustanowiony nowy rekord Polski w rzucie oszczepem.

Zawodniczka ŁKS-u, Smętkówna, *rzuciła oszczepem 36.92 m.*, pobijając tem samem poprzedni rekord Polski, który wynosił 36.89,5 mtr., a więc o 2,5 cm. mniej.

Dziesięciolecie L.O.P.P.

Uroczystości wczorajsze w Krakowie

Wczoraj w drugim dniu jubileuszowego tygodnia LOPP o godz. 9.30 rano odbyła się na Błoniach uroczysta msza polowa, w której wzięli udział przedstawiciele władz i organizacje. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta. Na czele pochodu jechał policjant w masce na koniu, również w masce.

Dalej szły delegacje PW, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego itd. w maskach lub bez masek. Jechały również auta propagandowe, niesiono transparenty itp. Następnie zwiedzono wystawę lotniczo - gazową w pawilonie sportowym w parku dr. Jordana. Na wystawie znajduje się szereg części samolotowych, silniki najnowszej konstrukcji, tablice ilustrujące rany wskutek oparzenia gazem, najwięcej sensacji wzbudziła jednak komora wypełniona łzawiącym gazem, do której można było wejść w masce i przekonać się o jej działaniu.

Po południu odbyła się wycieczka do Bielan oraz zabawa w parku Krakowskim. O godz. 8 wieczorem odbyła się akademja w sali garnizonu przy ul. Zyblikiewicza. Dziś, t. j. w poniedziałek, odbędą się poranki w kinach dla młodzieży, a wieczorem koncert chóru i orkiestry pocztowców na tarasie budynku poczty głównej.

Gracz „Legji" złamał nogę

W południe w czasie zawodów piłki nożnej między drużynami Legji a Zwierzynieckim, gracz Legji, 20-letni Stanisław Panek, przewrócił się i złamał nogę. Rannego odwiozło pogotowie do szpitala.

ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB Ś. P. JÓZEFA WOŹNIAKA.

Towarzystwo Urzędników Gminy stoł. król. m. Krakowa z powodu śmierci ś. p. Józefa Woźniaka, byłego Prezesa Towarzystwa niższych funkcjonarjuszy miejskich składa zamiast kwiatów na trumnę kwotę zł. 50 do rąk S. Samueli ze Zgromadzenia SS. Felicjanek, na obiady dla ubogiej młodzieży.

Zderzenie samochodów na ul. Dietla

W południe na ul. Dietla zderzył się samochód wojskowy z samochodem prowadzonym przez szofera Stanisława Marciniaka. Oba wozy zostały lekko uszkodzone.

Na ul. Siennej najechała dorożka Józefa Kleszcza na samochód ciężarowy firmy Mars, wybijając w samochodzie szybę.

Włamanie do zakładu pogrzebowego

B. Kaesera przy ul. Starowiślnej

Do zakładu pogrzebowego Benjamina Kaesera przy ul. Starowiślnej 50 włamali się jacyś złodzieje. Przeszli oni przez parkan od ul. Miodowej i rozpruli kasę ogniotrwałą. Łupem złodziei padło 48 dolarów amerykańskich, 160 zł. i 100 nożyków do golenia. Za włamywaczami wszczęto poszukiwania.

Nowe ceny za prąd elektryczny

obowiązują od dnia dzisiejszego

Od dnia 15 maja 1933 r. elektrownia miejska w Krakowie stosować będzie w rachunkach za prąd następujące ceny: 70 gr/kWh dla światła przy niskiem napięciu, 30 gr/kWh dla siły przy niskiem napięciu, 25.71 gr/kWh dla siły przy wysokiem napięciu, 22,5 gr/kWh dla oświetlenia publ. całonocnego (gminy podmiejskiej). Opłata za sprawdzenie instalacji zł. 9.—, opłata za powtórne przyłączenie zł. 2.70.

Z obniżki ceny energji elektrycznej skorzystali właściciele sklepów, lokali przemysłowych, kin etc., którzy dotąd płacili 80 gr/kWh za energję do oświetlenia i 35 gr. za energję do popędu motorów.

Obniżka ta wynosi: dla światła przemysłowego 12.5 proc. dla popędu motorów 14.28 proc.

Od dłuższego czasu upominaliśmy się o zniżkę prądu elektrycznego w Krakowie. Cieszymy się, że gmina miasta zniżyła ceny prądu, niestety musimy wyrazić żal, że przy zniżce tej zapomniano o 40-tysięcznej rzeszy najbiedniejszych t. j. odbiorców prądu w domach, która, mamy nadzieję, w najbliższym czasie będzie też zniżona.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 18 „Pod Złotą Głową" tel. 13-72, ul. Retoryka 1 „Pod Trzema Koronami", tel. 130-72, ul. Lubicz „Czternasta" tel. 121-82, ul. Stradom 6 „Apteka" tel. 121-35, ul. Karmelicka 9 „Królowej Jadwigi" tel. 123-83.

W Podgórzu: plac Zgody 18 „Pod Orłem" tel. 165-54.

Ujęcie złodzieja węglowego

Jeden z urzędników zatrudniony na stacji Kraków — Płaszów zauważył jakiegoś osobnika kradnącego węgiel. Złodziej ów był na tyle bezczelny, że usiłował nawet pobić urzędnika, jednak ten zdołał go odprowadzić do aresztu.

Napad na robotnika

Złoczyńcy zadali mu 4 rany

Na ul. Starowiślnej rozległy się wczoraj koło północy krzyki, które zwabiły policjanta. Jak się okazało, na przechodzącego tamtędy robotnika Antoniego Wacława (Hetmańska 10) napadli Piotr Szuskiewicz i 18-letni Wiktor Baron, zam. przy ul. Zabłocie 21. Napastnicy zadali mu 4 rany w głowę. Wacława odstawiono do domu, a awanturników aresztowano.

Teatr miejski w Krakowie

nie przynosi deficytu

Dnia 12 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. dr. Kaplickiego posiedzenie Komisji teatralnej, na którem przyjęto sprawozdanie administracyjne Rz. Dr. Kudlińskiego i artystyczne rz. dr. Flacha za sezon 1932/33, które z odpowiednim wnioskiem przedłożone zostanie radzie m. na jednem z najbliższych posiedzeń.

Sprawozdanie stwierdza, że teatr krakowski pod dyrekcją Osterwy i Bujańskiego spełnia dobrze swe zadanie służenia przedewszystkiem literaturze polskiej i że pomimo nader trudnych warunków bytu za ubiegły okres 7-miesięczny nie przyniósł deficytu poza kilkutysięcznym długiem bieżącym.

Dla zapewnienia frekwencji również i na miesiące letnie dyrekcja przygotowała występy gościnne oraz odpowiednio urozmaicony repertuar.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Lunatyczka" — opera.

REPERTUAR KIN

ADRJA: — „Czemp".
APOLLO: — „Ekstaza".
ATLANTIC: — „Dr. Jeckyl i Mr. Hyde".
BAGATELA — „10 metrów miłości".
DOM ŻOŁNIERZA — „Generał Craeck".
PROMIEŃ — „Brama do raju".
SŁOŃCE: — „Kabirja".
SZTUKA: — „W służbie śledczej".
ŚWIT: — „Zunga".
UCIECHA: — „Pod Twoją obroną".

Ministrowie hitlerowscy w Wiedniu

Prezydent policji oświadczył im, iż wizyta ich jest niepożądana. — Starcia pomiędzy hitlerowcami a socjalistami. — Dwie osoby ranne

Wiedeń, 14 maja.

Dziś o godz. 14 m. 30 przybyli na lotnisko Aspern pod Wiedniem ministrowie niemieccy Kerll z żoną i córką, Franck z żoną i radca ministerjalny Freisler. Na powitanie przybyli na lotnisko: pos. Rzeszy Niemieckiej Reith, attache wojskowy niemiecki gen. Muff oraz przewodniczący stronnictwa - socjalistycznego.

Z urzędowej strony austrjackiej przy był tylko wice-prezydent policji austrjackiej hofrat Kubt, który oświadczył ministrowi Franckowi że z powodu niezałatwienia pewnych spraw z rządem austrjackim wizyta jego jest niepożądana, mimo to władze austrjackie są gotowe zapewnić Franckowi bezpieczeństwo.

Wice-prezydent prosił w związku z tem o dokładne dane co do programu pobytu min. Francka w Wiedniu.

Franck w odpowiedzi oświadczył: proszę podziękować rządowi austrjackiemu i powiedzieć że jestem zachwycony uprzejmością z jaką mnie tu przyjęto.

Przywódca narodowych - socjalistów Frauenfeld oświadczył wiceprezydentowi policji że program dzisiejszego pobytu min. Francka został policji już zakomunikowany. Program jutrzejszy będzie na czas podany do wiadomości policji.

Po powitaniach goście niemieccy złożyli wieniec ze swastykami pod pomnikiem zwycięstwa w Aspern, poczem udali się do Wiednia. Na ulicach którem przejeżdżało auto publiczność wznosiła okrzyki na cześć Hitlera, nie brak **to jednak i wrogich okrzyków.**

Na domach gminnych i miejskich wywieszono czerwone sztandary, oraz transparenty z napisami „Niech żyje wolność". Z okien padały okrzyki przeciwko narodowym-socjalistom.

Na jednej z ulic doszło do bójki pomiędzy narodowymi - socjalistami a ich przeciwnikami politycznymi.

Policja interwenjowała aresztując kilkadziesiąt osób. Aby przeszkodzić demonstracjom na Ringstrasse policja skierowała auta z gośćmi niemieckiemi bocznemi ulicami do domu brunatnego Mariahilferstrasse.

W CZASIE STARĆ DWIE OSOBY ZOSTAŁY RANNE. Ministrowie niemieccy wezmą jutro udział w uroczystościach zorganizowanych przez narodowych socjalistów dla uczczenia rocznicy odsieczy Wiednia, urządzonych w sali Engelmana.

Wiedeń, 14 maja.

Dziś po południu na tle pobytu w Wiedniu ministrów niemieckich doszło do starcia między narodowemi - socjalistami a socjal - demokratami w dzielnicy Wiednia Florrisdorf.

Jeden narodowy socjalista jest ciężko ranny. Policja aresztowała uczestników zajścia i przywróciła spokój.

Oficjalne zawiadomienie Niemiec,

iż przestają płacić procenty od pożyczek w złocie.

Berno, 14 maja.

Niemcy zawiadomiły Bank Wypłat Międzynarodowych ,iż nie zapłacą procentów od pożyczki Younga w złocie, lecz w dolarach po kursie bieżącym. Bank nie przyjął do wiadomości tego oświadczenia, dopatrując się w niem naruszenia zobowiązań.

Wyjazd delegata Niemiec z Genewy

po instrukcje do Hitlera.

Genewa, 14 maja.

Delegat na konferencję rozbrojeniową Nadolny wyjechał dziś do Berlina, oświadczając, że powróci dopiero po środowem posiedzeniu Reichstagu, czyli w czwartek lub w piątek.

O powrocie Nadolnego do Berlina mówiono już wczoraj, ale przypuszczano, że powrót jego nastąpi w poniedziałek. Następnie wiadomość o wyjeździe została zdementowana. Nadolny wyjechał na wezwanie Hitlera, który chce się z nim porozumieć przed mową w Reichstagu. **Wynik wizyty Nadolnego w Berlinie nie pozostanie bez wpływu na debatę, jaka się ma rozpocząć w poniedziałek w komisji głównej, która miała wyjaśnić ostatecznie losy konferencji. Istnieją nawet możliwości odroczenia debaty na kilka dni.**

Genewa, 14 maja.

Komitet bezpieczeństwa zakończył pierwsze czytanie francuskiego projektu konwencji o wzajemnej pomocy.

Na najbliższem posiedzeniu komitet ma rozpatrzeć propozycje francuskie dotyczące punktu 6 projektu angielskiego.

Sprawcy krwawych zajść w Genewie

staną jutro przed sądem.

Genewa, 14 maja.

W poniedziałek rozpocznie się tu sensacyjny proces polityczny przeciwko na rodowemh socjaliście Nicole i 17 towarzyszom o sprowokowanie i udział w krwawych zajściach w dniu 9 listopada r. ub., kiedy wojsko było zmuszone do użycia broni palnej.

Rezultatem wypadków było kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Proces odbędzie się przed federalnym sądem przysięgłych w specjalnie wynajętej sali.

Wobec wielkiej ilości świadków, których powołano przeszło 400, przewidziane jest, że proces potrwa około 3 tygodni. Budzi on wielkie zainteresowanie w Szwajcarji i krajach ościennych, czego dowodem jest zapowiedziany udział przeszło 100 dziennikarzy szwajcarskich i zagranicznych.

Śniadanie na cześć ambasadora Polski w Londynie

wydaje ambasador sowiecki.

Londyn, 14 maja.

Ambasador sowiecki w Londynie p. Majski podejmuje w środę śniadaniem ambasadora Skirmunta wraz z całym personelem ambasady polskiej. Fatk ten jest żywo komentowany przez dzisiejsze gazety popołudniowe.

„Star" pisze, że aczkolwiek przyjęcia takie są wymianą grzeczności dyplomatycznej, tembardziej że ambasador Skirmunt podejmował niedawno p. Majskiego i jego personel, to jednak świadczy to, że stosunki polsko-sowieckie wobec zawarcia paktu o nieagresji, sytuacji w Niemczech, wojny celnej Sowietów z Anglją i t. d., zacieśniają się coraz bardziej.

Bilans Banku Polskiego

za pierwszą dekadę maja.

Warszawa, 14 maja.

W pierwszej dekadzie maja Bank Polski dokonał zamiany części zapasu złota na pieniądze zagraniczne i dewizy. Wskutek tego zapas złota zmniejszył się o 8.8 miljonów złotych do 482,0 miljn. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 6.0 miljn. zł. do sumy 73.2 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wekslowych, obniżyła się o 7.5 zł. do 617.4 miljn. zł. Zmniejszył się również o 5.4 miljn. zł. stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami i wynosi 101.7 miljn. zł.

Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,1 miljn. zł. do 30.1 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o pół miljona zł. do sumy 48.9 miljn. zł. Pozycja „inne aktywa" zwiększyła się o miljon zł. do 130.9 miljn. zł., zaś pozycja „inne pasywa" o 1.5 miljn. zł. do 259.5 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 10.1 miljn. zł. do kwoty 161.5 miljn. zł. Wreszcie obieg biletów bankowych w wyniku wyżej wymienionych zmian na poszczególnych rachunkach, obniżył się o 5.5 miljn. zł. i wynosi 1.015,5 miljn. zł.

Pokrycie statutowe lekko się obniżyło, mianowicie z 44.93 proc. do 44.76 proc. (14.76 ponad normę statutową). Stopa dyskontowa 6 proc. zastawowa 7 proc.

Dolar i funt nieznacznie zwyżkowały.

Warszawa, 14 maja.

Zmiany kursów funta szterlinga i dolara na giełdach zagranicznych były dziś nieznaczne. W stosunku do notowań piątkowych dolar i funt minimalnie zwyżkowały; na giełdzie warszawskiej kurs czeków na New Jork przy zamknięciu wynosił 7.62, kabel 7,63 (w piątek— 7.57). Kurs funta na giełdzie warszawskiej 30,20 (w piątek 30,12).

Oficerowie francuscy zaproszeni

na manewry czerwonej armji

Moskwa, 14 maja.
(Tel. własny.)

(t) Sowiecki minister wojny Woroszyłow upoważnił attache wojskowego w Paryżu, aby w jego imieniu zaprosił przedstawicieli armji i floty francuskiej na wielkie manewry armji sowieckiej. Manewry czerwonej armji mają się odbyć w połowie czerwca.

Nieuchwytna szajka bandycka

grasuje w Londynie

Londyn, 14 maja.

(t) Od kilku dni grasuje w Londynie nieuchwytna szajka bandycka.

Wczoraj banda ta dokonała zuchwałego włamania do willi inż. Patersona, skąd skradli kosztowności wartości 600 tysięcy złotych.

Dziś znowu kilku członków szajki dokonało napadu na ulicy na jubilera, któremu zrabowali biżuterję wartości 100 tys. złotych.

Wilno, 14 maja.

O godzinie 9 min. 30 rano popełnił dziś samobójstwo wystrzałem z rewolweru prokurent filji Banku Cukrowniczego Stefan Ruszkiewicz.

Popełnił on samobójstwo w lokalu banku w gabinecie dyrektora. Zmarły liczył lat 64. Prowadzone jest dochodzenie celem wykrycia powodów desperackiego czynu.

Nowa ustawa samorządowa

ogłoszona w „Dzienniku Ustaw"

Warszawa, 14 maja.

W „Dzienniku Ustaw" nr. 35 z dnia 13 b. m. ogłoszono ustawę o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, uchwaloną przez sejm w dniu 23 marca r. b.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 60-ciu dni od dnia następującego po jej ogłoszeniu.

Pogrzeb arcyksiężny Teresy Habsburg.

Żywiec, 14 maja.

Wczoraj odbył się tu pogrzeb ś. p. arcyksiężny Marji Teresy Habsburg. Na pogrzebie byli obecni: książe Filip Koburski z Węgier, Reiner Koburski z Węgier, D. i H. Radziwiłłowie z Babic. Czartoryscy z córką, baron Kloss z Wiednia, arcybiskup Sapieha, prof. Kostanecki oraz szereg innych osób.



Z życia buchaltera...

Alojzy Dzióbek jest buchalterem w firmie „Klapa, Bujda i S-ka", Alojzy Dzióbek jest naogół pilnym pracownikiem. Nikt nic do niego nie ma. Porządny człowiek.., Zawsze zapracowany. Zawsze myślący o księgach, liczbach, kontach i rachunkach.

Aliści zdarzyło się dnia pewnego, że pan Alojzy Dzióbek przybył do biura z godzinnem opóźnieniem, Szef biegał po biurze jak opętany.

— Co się z tym Dzióbkiem stało? — pytał spoglądając na zegarek.

A gdy Dzióbek wpadł zziajany do biura, pan szef zaraz na niego z zegarkiem w ręku:

— Panie Dzióbek, co to jest?.. O dziesiątej przychodzi się do biura?.. Czy pan myśli, że mój interes to jest publiczny park ...

— Pan pryncypał wybaczy.. — tłumaczył się Dzióbek. — Ale.. nie mogłem przyjść wcześniej, bo.. bo..

— No, co?.. Wygęgaj się pan!..

— Bo... żona moja miała tej nocy bardzo ciężki poród..

Twarz szefa rozjaśniła się.

— Aha.. — mruknął. — To co innego... No, nie szkodzi.., To inna rzecz...

I wzruszony zmianą warunków życiowych swego pracownika sam wypłacił mu gratyfikację w sumie 50 złotych.

— To za ten poród.. — oświadczył.

— Ogromnie panu szefowi dziękuję... — odparł Dzióbek,

— Po dwóch tygodniach znowu godzina dziewiąta — Dzióbka niema. Szef znowu spaceruje zdenerwowany z zegarkiem w ręku. I znowu pan Alojzy Dzióbek przybywa do biura z godzinnem opóźnieniem.

Szef wpada nań zirytowany:

— Panie Dzióbek, co to ma znaczyć?.. Dlaczego się pan dziś spóźnił?..

— Panie szefie — tłumaczy śmiało Dzióbek. — Pan się nie domyśla?.. Tej nocy żona moja miała bardzo ciężki poród...

Szef zdębiał,

— Panie Dzióbek, proszę nie kpić z szefa!.., Co pan mi to opowiada za bajki!.., Pan myśli, że ja jestem dziecko, że ja się nie znam na tych sprawach?... Przecie dwa tygodnie temu pan dopiero mówił o porodzie!.. Czy pańska żona jest królikiem?!

— Królikiem nie, panie szefie, tylko — akuszerką...

Stop.

Czy nie zabraknie nam chleba?..

Stan ozimin pogorszył się

Przeciętny mieszczuch, żyjący wyłącznie w kręgu własnych zainteresowań, wzrusza ramionami, gdy mówi się o sprawach wiejskich, o stanie zasiewów i tym podobnych sprawach.

— Co mnie to może obchodzić? — powiada naiwnie.

Jakgdyby ludność miejska nie jadła wcale chleba i pieczywa!...

Jak więc przedstawia się

stan zasiewów ozimnych?...

Ostatnie badania dotyczą połowy kwietnia. W okresie tym stwierdzono, że w porównaniu ze stanem marcowym

stan ozimin nieco się pogorszył.

Najlepiej przedstawia się żyto, najgorzej jęczmień i rzepak.

Główną przyczyną pogorszenia stanu ozimin jest

brak słońca i ciepła.

Ponadto w województwach krakowskiem, łódzkiem i kieleckiem daje się we znaki brak wilgoci.

W niektórych województwach, jak naprzykład w województwie łódzkiem, warszawskiem, białostockiem, kieleckiem i pomorskiem oziminy ucierpiały wskutek przymrozków nocnych i rannych. (t).

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

11.40 Codz. Przegl. Prasy. 11.50 Komunikat Meteor. 11.57 Syganł czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom P. I. M. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Komunikat Gospodarczy. 15.25 Przegląd komunikacyjny. 15.35 Skrzynka pocztowa. 15.50 Muzyka polska. 16.25 Francuski (kurs element.) 16.40 Odczyt. 17.40 Koncert solistów. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dz. Radjowy. 20.00—20.15 O operetce „Boccaczjo". 20.15—23.00 Tr. z Teatru „Morskie Oko". Operetka „Boccaczjo". W przerwie I-ej Wiadomości sportowe oraz Dod. do Pras. Dz. Radjowego. W przerwie II-ej Skrzynka pocztowa techniczna. 23.00 Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Codz. przegl. prasy polskiej. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe 13.20 — Transmisje z Warszawy. 15.35 Odczyt. 15.50 — Płyty gramofonowe. 16.00 Hejnał i pieśni majowe. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka i taneczna. Krak. wiedom. bieżące. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

11.40 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.58 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Giełda pien. i zboż. - towar. 14.15 Kom. gospod. roln. 16.40—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program teatr. pozn. 18.00 „Facecje przyrodnicze" 18.05 „Miscellanea radjowe".. 18.20 Audycja dla żołnierzy. 19.05 Nadprogram z ilustr. muz. 19.28 Sygnał czasu. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00—23.00 Transmisje z Warszawy. 23.00 Sygnał czasu.

KATOWICE.

11.40 Codz. przegl. prasy polskiej. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. meteor. 15.10 Komunikaty. 15.30 Komunikat gospodarczy. 15.40 Intermezzo muzyczne. 16.00 Hejnał i pieśni majowe. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Odczyt. 19.15 Kom. strzeleckie. 19.30 Transmisje z Warszawy. 20.00—23.00 Transmisje z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisje z Warszawy.

WILNO.

11.40—12.05 Transm. z Warszawy. 12.05 Audycja dla poborowych. 13.20—13.25 Transm. z Warszawy. 14.40 Program dzienny. 14.45 Płyty. 15.15 Transmisja z Warszawy. 15.25 Audycja dla dzieci. 15.55 Zapomniane przeboje. 16.25—17.55 Transm. z Warszawy. 17.55 Program na wtorek. 18.00 Muzyka taneczna. 18.40 „Prusy Wschodnie" 18.55—19.15 Rozmaitości i codz. odcin. powieśc. 19.15 Wil. kom. sport. 19.30—24.00 Transmisje z Warszawy.

LWÓW.

11.40 Codz. przegl. prasy polskiej. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Kom. Meteor. z Warszawy. 15.10 Transm. z Warszawy. 15.30 Giełda zbożowa. 15.35 Płyty gramofonowe. 16.00 „Listy i programy" 16.15 Płyty gramofonowe. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 „20 lat Niepodległości Albanji". 19.15 Rozmaitości. 19.30 Transm. z Warszawy. 20.00—24.00 Transmisje z Warszawy.

Z PRZEMYSŁU GILZIARSKIEGO.

Jak donoszą z kół sprzedawców przyborów do palenia, niebywałym popytem cieszą się tutki (gilzy) „Eldorado", które dopiero od niedawna znajdują się w handlu. Tajemnicę powodzenia, jak twierdzą, stanowi w pierwszym rzędzie znakomity gatunek tutek „Eldorado" oraz fakt, że fabryka „Solali", której są wyrobem, dostosowała ich cenę (tylko 45 groszy za 200 sztuk) do obecnych ciężkich warunków ekonomicznych.



Królowa piękności

jest jednocześnie utalentowaną artystką

(lu) — Niedawno odbył się w Los Angeles

konkurs piękności,

na którym pierwszą nagrodę otrzymała młodziutka aktorka „Universalu" — **Glorja Stuart.** Pierwsza nagroda pomogła jej w zrobieniu wielkiej karjery artystycznej, albowiem Glorja Stuart zasłynęła wkrótce jako

gwiazda filmowa.

Obecnie artystka ta uchodzi za **najpiękniejszą i najelegantszą kobietę w Hollywood.**

Przyznać trzeba, iż żadna kobieta nie potrafi się tak gustownie stroić jak to czyni właśnie ona. Wybitna, złotowłosa piękność czaruje niewinnym, słodkim uśmiechem, a mimo to posiada prawdziwie południowy temperament i

uwodzicielski spryt.

Ostatnio artystka ta nakręciła dwa obrazy. Pierwszy z nich nosi tytuł **„Dziwny dom".** W obrazie tym partnerem jej jest „człowiek o stu twarzach" — Borys Karloff. Drugi film tej artystki nazywa się **„Pocałunek przed lustrem".** W obrazie tym oprócz Glorji Stuart występuje Nancy Carrol.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) — Tim Mc Coy, znany aktor **filmów cowboyskich,** ukaże się wkrótce w dwuch sensacyjnych obrazach z życia cowboyów p. t. „Srebrny król" i „Opuszczona rzeka".

**

Partnerem Lilian Harvey w następnym jej obrazie ma być Henry Garat.

**

Piękna **polka,** Tala Birell, przystąpiła do nakręcania nowego obrazu egzotycznego p. t. **„Czarna perła".**

**

Sari Maritza, bohaterka „Licytacji miłości" ukaże się w filmie p. t. „Oskarżona".

„Pozwólcie nam żyć!.." 56

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

W Dembiankach, w pałacu hr. Zbaraskich mieszka dumna hr. Izabella Sławucka, odnosząca się wrogo do Haliny. Do pałacu przyjeżdża także kuzyn Izabelli młody Zbigniew Zbaraski.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inną biżuterję.

Wieść o kradzieży w pałacu hrabiów Zbaraskich wywołała wśród miarodajnych władz zrozumiałą konsternację i zainteresowanie.

Kwadrans potem zjawił się w pałacu komisarz policji Brejski wraz z kilkoma wywiadowcami.

Obstawiono wszystkie wyjścia i oficer policji przystąpił do energicznego śledztwa.

Raz jeszcze przesłuchał Izabellę, wypytując ją dokładnie o szczegóły jej odkrycia.

Ale hrabianka nie umiała powiedzieć nic ponad to, że przechodząc parenaście minut temu przez salon zauważyła na posadzce pod gabilotką nieco ułamków szkła, co zwróciło jej uwagę kazała zaalarmować Jana.

Zkolei Jan ustalił ilość i wartość biżuterji, skradzionej ze zbiorów a na pytanie komisarza, kogo podejrzewa o dokonanie tej kradzieży, rozłożył bezradnie ręce.

— Sam Pan Bóg raczy wiedzieć!.. Ja wiem tylko tyle, że jeszcze w południe nie brakowało niczego..

Komisarz zastanowił się.

— A zatem przestępstwo popełnione zostało w ciągu ostatnich kilku godzin.. Czy jest możliwe, ażeby jakiś obcy osobnik mógł się tu przedostać i nie spostrzeżony przez nikogo, dokonać włamania?

Kamerdyner potrząsnął przecząco głową.

— To wykluczone! Bramy pilnuje szwajcer, któryby zauważył i zatrzymał każdego podejrzanego osobnika.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań portjer twierdził z całą stanowczością, że od południa nikt obcy ani nie wchodził, ani nie opuszczał pałacu.

Komisarz zwrócił się raz jeszcze do Jana.

— A może zachodzi ewentualność, że nieznani sprawcy dostali się na pierwsze piętro od strony strychu?

— Wykluczone! — odpowiedział kamerdyner. — Nasz pałac nie styka się z żadnemi innemi domami tak, że na dach jego możnaby się dostać od zewnątrz chyba tylko po drabinie.

Na wszelki wypadek przeszukano dokładnie cały pałac od strychu do piwnicy, niemniej rewizja ta nie dała najmniejszego rezultatu: nie znaleziono śladów nikogo obcego.

Prowadzący śledztwo odciągnął Izabellę w bok i szepnął poufnie.

— Wszelkie poszlaki upewniają mnie w twierdzeniu, że kradzieży dopuścił się ktoś z domowników... Czy pani ma pełne zaufanie do Jana?

Hrabianka żachnęła się.

— Ależ, panie komisarzu, cóż za przypuszczenie!... Ten starzec służy u nas pół wieku i dawał nieraz dowody heroicznego niemal poświęcenia i bezgranicznej uczciwości... Ręczę za niego głową.

— Ja — odparł komisarz — pytałem się o to tylko ze względów formalnych. Mnie też nie wydaje się, ażeby ten człowiek był zaangażowany w kradzieży.

Tu skinął na Jana i począł go wypytywać o służbę pałacową.

Nie była ona zbyt liczna, albowiem obaj szoferzy i drugi lokaj wyjechali wraz paniami Zbaraskimi.

Na miejscu, prócz Jana, znajdował się jeszcze kucharz, dwie pokojówki, a na dole w portjerni szwajcar i jego żona.

Ci ostatni nie mogli być brani w rachubę, ponieważ tylko w czasie wielkich porządków zjawiali się na górze.

— Czyżby kucharz? — spytał komisarz porozumiewająco na Jana.

Ten mimo powagi sytuacji, uśmiechnął się.

— Panie komisarzu, gdyby pan ujrzał na własne oczy tę olbrzymią górę tłuszczu i dobroduszności, podejrzenie pańskie wydałoby mu się samemu humorystyczne. Mogę panu zaręczyć słowem honoru, że nasz kucharz jest za leniwy, ażeby z dołu, gdzie mieszczą się kuchnie, gramolić się po schodach na górę... A zresztą całe prawie dzisiejsze popołudnie graliśmy we dwójkę w karty...

Mimo tych zapewnień, polecił komisarz przeprowadzić bardzo ścisłą rewizję w kuchni, a następnie u pokojówek, pocem i te ostatnie wziął w krzyżowy ogień pytań.

Ale dziewczyny wzruszając tylko ramionami, patrzyły mu tak szczerze w oczy, że oficer policji, rad nie rad, musiał uwierzyć w ich niewinność.

— Czy prócz nich niema nikogo więcej ze służby? — zapytał raz jeszcze Jana.

— Owszem — odparł kamerdyner — jest jeszcze bona malutkiej hrabianki Halina Rajecka... Lecz tej nie można brać w rachubę: to bardzo uczciwa i porządna dziewczyna!

Komisarz zdenerwował się.

— W czasie śledztwa każda jednostka musi być brana pod uwagę... Tu nie istnieje frazes „uczciwa i porządna". Chciałbym zobaczyć się z tą panną Rajecką!

— Niestety — odparł kamerdyner— wyszła z domu!

— To szkoda, wielka szkoda — zamyślił się oficer. — A dokąd udała się?

Podobno do cyrku na zapasy bokserskie.

— Na zapasy bokserskie.. Ta „porządna" dziewczyna posiada, jak widzę inklinację do sportu.

— Mogę pana zapewnić — bronił Haliny kamerdyner — że zdarzyło się jej to poraz pierwszy... Zresztą niema w tem nic złego, jeśli młoda kobieta chce się nieco po pracy rozerwać...

Komisarz stawał się coraz bardziej zamyślony.

— Tak, tak! — powtarzał. — A czy pozatem często wychodzi z domu?

Tu wtrąciła się Izabella.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

43)

SENSACYJNA POWIEŚC WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka.

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Staniecki namawia ją, by zrezygnowała z Rexa, lecz Ela nie chce o tem słyszeć.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książku na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Staniecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Pozatem w walizce jej znaleziono pokrwawione rękawice.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Szybska zamawia u Stęgi swój portret, chcąc go w ten sposób przekupić, lecz malarz, pałający miłością do Eli, którą zna tylko z fotografji, nie chce o tem słyszeć.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwuch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera" i nawiązuje znajomość z klownem Friko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Stęga angażuje Rudziaka w charakterze posługacza nie wiedząc o tem, iż jest on mordercą Staneckiego.

Nadszedł dzień rozprawy sądowej. Stęga bawił wówczas w Zakopanem.

Ele została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaje Elę.

Tymczasem Rudziak przybywa do Warszawy i odwiedza swych przyjaciół w knajpie.

Właściciel knajpy „Czarny Sokół" wskazuje Rudziakowi pustą szopę na polu jako kryjówkę. W szopie tej ukrywa się Rex. Obydwaj więc spotykają się po raz pierwszy.

„Czarny Sokół" zdradza policji kryjówkę Rudziaka, lecz policja zamiast Rudziaka aresztuje Rexa.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Stęga czeka an nią przed więzieniem.

Rega Szybska opracowuje plan porwania Eli, lecz w ostatniej chwili Rudziak nie przybył na umówione miejsce.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogróżkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży".

Stęga zwrócił się w tej sprawie do Regi. Przyjął go przebrany za lokaja Dudziak, który melduje swej pani:

— Przyszedł ten malarz... Stęga... — oświadczył z ponurą miną.

Rega zdziwiła się ogromnie.

— Stęga?... Tutaj?...

— Tak... Przyszedł i chce się z panią widzieć...

Rega zamyśliła się. Rudziak podsunął się do niej bliżej i szepnął:

— A możeby tak.. pozbyć się go odrazu, co?...

Rega skarciła go surowym wzrokiem.

— Ciszej!... Proszę mi teraz nie przeszkadzać!...

I zamyśliła się znowu, jakgdyby zastanawiała się nad tem, czy przyjąć gościa.

Ale Rudziak umiał być natarczywy. Nie zważając na kategoryczny ton Regi, powtórzył po chwili:

—Ja mam z nim stare porachunki... Chciałbym się z nim spotkać oko w oko... Poco się patyczkować z takim łachudrajem?...

Rega odwróciła się raptownie. Rudziak zmrużył oczy i przyglądał jej się z natężeniem.

Wreszcie wypowiedziała:

— Proszę go tu wprowadzić...

Rudziak ociągał się przez chwilę, poczem podciągnął spodnie i wyszedł...

— Proszę... Pani czeka... — zameldował Rudziak, wchodząc do salonu.

Stefan poprawił krawat i udał się za lokajem, który otworzył drzwi i przepuścił go pierwszego.

Gdy gość wszedł do pokoju, w którym czekała nań Rega, Rudziak zamknął drzwi, lecz nie oddalił się, tylko przyłożył ucho do drzwi.

— Dzień dobry pani... — rzekł malarz, kłaniając się nisko. — Proszę mi wybaczyć, że niepokoję panią o tak wczesnej porze, ale przywiodły mnie tu sprawy naprawdę bardzo ważne...

— Słucham pana... — odparła Rega, przyglądając mu się uważnie. — Pan się zmienił, panie Grzegorzu... Dawno już pana nie widziałam...

— O, tak... Od czasu tego nieszczęsnego skazania Eli Robertson...

— Dlaczego uważa pan za nieszczęście, gdy skazują zbrodniarza?...

— Gdy skazują zbrodniarza, nie uważam tego za nieszczęście, natomiast muszę uznać za nieszczęśliwy fakt skazania człowieka niewinnego... Pani wie przecie dobrze, że Ela nie zamordowała Stanieckiego!...

—Nie wiem o tem... Nikt jeszcze mnie nie przekonał...

— Mówi pani niczem prokurator... Nie wiem dlaczego pani tak bardzo zależy na tem, aby Ela Robertson koniecznie siedziała w więzieniu... Właściwie — wiem... Ele Robertson i Stella Ruszczewska to przecież jedna i ta sama osoba...

— Więc cóż z tego?...

— A pani walczy o pierwszą nagrodę na konkursie piękności...

— I dostanę ją! — zawołała nagle Rega, nie panując już nad sobą.

— Co do tego, to jeszcze niewiadomo... Zdania są podzielone... To ustali dopiero w ciągu trzech dni Sąd Konkursowy...

— Bezwzględnie... Zgadzam się...

— Więc dlaczego nie pozwala pani zebrać się członkom sądu?...

— Ja nie pozwalam?... Nie rozumiem. Cóż ja mam do powiedzenia w tej sprawie?...

Stęga spojrzał prosto w oczy i odparł:

— A „Związek Krwawej Róży" to nic?...

Rega skierowała nań zdumiony wzrok.

— Związek Krwawej Róży?... Pierwszy raz słyszę... Cóż to jest?...

Zdumienie jej było tak naturalne, że Stęga począł już zastanawiać się nad tem, czy zarzuty skierował pod właściwy adres. Postanowił ją jednak jeszcze wypróbować:

— Rozumiem, że nie może się pani przyznać do zorganizowania tego bandyckiego związku, gdyż pociągnęłoby to dla pani przykre konsekwencje... Ale uprzedzam panią...

— Wypraszam sobie zgóry przemawianie do mnie w podobnym tonie...

— Mimo to uprzedzam panią zgóry, że mam wszelkie dane, stwierdzające, iż to pani właśnie powołała do życia ów krwawy związek, który już w dniu dzisiejszym o mało nie zgładził z tego świata jednego człowieka...

— Nic o tem nie wiem... Co pan mówi?...

— To, co pani słyszy... Jeden z członków sądu konkursowego padł w dniu dzisiejszym ofiarą zbirów, przekupionych przez panią... Są na to świadkowie... Jestem naogół człowiekiem pobłazliwym, ale w tym wypadku będę bezlitosny... Uprzedzam panią... Ja również otrzymałem list z pogróżkami od owego związku, ale kpię sobie z tego.... Uprzedzam panią, że jeśli komukolwiek jeszcze z członków sądu spadnie włos z głowy, nie zawaham się wskazać panią jako sprawczynię tych niesamowitych gwałtów... Żegnam...

Stęga otworzył drzwi, chcąc wyjść, lecz drogę zagrodził mu Rudziak. Ręce miał wprawdzie puste, lecz rozkraczone nogi i spuszczona głowa nie wróżyły nic dobrego.

Stęga uczynił krok naprzód i zetknął się z Rudziakiem, który ani myślał ustępować.

— Może zechce się pan usunąć?... — zapytał.

Rudziak milczał. Uczynił tylko jakiś nieokreślony ruch ręką. Stęga miał wrażenie, że ktoś go obejmuje. Zwrócił się więc do Regi:

— Może zechce pani powiedzieć kilka słów temu gburowatemu lokajowi, aby mi nie zagradzał drogi...

— On wie, co czyni... — odparła Rega.

— Ach, tak?... Więc chcecie mnie tu zatrzymać gwałtem?...

Stęga cofnął się pod ścianę i sięgnął ręką do kieszeni, lecz struchlał w tej samej chwili... Kieszeń była pusta...

— Kto... kto mi wyjął broń?...

— Więc pan przybył do mnie z rewolwerem?... — zapytała Rega. — Nie wiedziałam, że goście moi są uzbrojeni...

— Widzi pani jak trudno wydostać się stąd bez broni...

— O, nie... Pan stąd spokojnie wyjdzie... Nie mam zamiaru pana zatrzymywać... Tylko chciałam pana również uprzedzić co do jednej rzeczy... Niech pan nie śmie rzucać na mnie żadnych podejrzeń, rozumie pan?... Bo to może się źle skończyć... Pan chyba wie, że ja nie żartuję... Andrzeju, przepuśćcie tego pana... i zwróćcie mu rewolwer...

Rudziak wahał się jeszcze, lecz sięgnął do kieszeni i zwrócił mu broń.

Rozdział trzydziesty ósmy.

Niespodziewany gość.

Ela po wyjściu malarza zabrała się do sprzątania. Trzeba było oszczędzać, więc odprawiła służącę i sama prowadziła gospodarstwo. Znała Stęgę dopiero od niedawna, ale tak bardzo przywiązała się do niego w ciągu tego krótkiego czasu, że nie mogła już sobie wyobrazić życia bez niego.

On jeden był dla niej tak bardzo dobry w tych ciężkich chwilach, on jeden naprawdę wierzył w jej niewinność.

Dlatego starała się być dla niego równie dobrą, by przynajmniej w ten sposób mu się odwdzięczyć.

Gdy zajęta była sprzątoniem, usłyszała nagle za drzwiami jakieś szmery. Jakgdyby ktoś pukał... Nieśmiałe uderzenia zastanowiły ją...

Przypomniała sobie słowa Grzesia, który wychodząc zapowiedział jej, aby miała się na baczności i nikogo nie wpuszczała... Że też nie wpadło jej na myśl, aby zapytać, poco są te środki ostrożności...

Czy grozi jej jakieś niebezpieczeństwo?... Czy ktoś czyha na jej życie?... Kto w takim razie?... Grześ jest napewno przeczulony... Ciągle mu się zdaje, że grozi jej niebezpieczeństwo...

Szmery za drzwiami powtórzyły. Tym razem były już wyraźniejsze.. Jak gdyby pies starał się wejść do wnętrza...

Ela zastanawiała się, czy ma zapytać „kto tam?"... Może lepiej udawać, że nikogo niema w domu?... Cichutko na palcach wyszła z pokoju. Wstrzymała oddech. W korytarzu było cicho, jakby kto makiem zasiał...

A w sieni, za drzwiami, ktoś skrobał przy drzwiach...

Zdenerwowało ją to wreszcie, więc zapytała:

— Kto tam?...

— Proszę... proszę otworzyć... — od parł męski głos.

Ela drgnęła. Więc nie omyliła się. Ktoś stał za drzwiami. Czemu nie dzwonił?... Dlaczego skradał się jak złodziej?...

— Czego pan chce?...

— Proszę otworzyć... Ja do pani... do pani Eli Robertson...

— Czego pan chce od pani Eli Robertson?...

— Czy jest w domu?...

— Owszem... Czego pan chce?...

— Proszę powiedzieć, że przyszedł. że przyszedł Rex...

Milczenie. Głuche, ciężkie milczenie.. Ela oparła się o ścianę. Poczuła zamęt w głowie.

Czyżby tak głos mu się zmienił?.. A może to nie on?... Może to podstęp?...

Założyła łańcuch i otworzyła drzwi... Wyjrzała przez szparę... W sieni stał kaleka w łachmanach... Nieogolona, wychudła twarz strasznie wyglądała. Któż by go poznał...

Ela aż krzyknęła na jego widok.

— Rex!... Na litość boską, czy to ty?...

— Tak... Nie poznajesz mnie?... Czy tak bardzo się zmieniłem?...

Otworzyła drzwi. Rzuciła mu się na szyję. Objęła go rękoma, lecz sama nie mogła już doznać jego uścisków...

— Tak, to ja... — mamrotał akrobata — Ja... Rex... Zmieniłem się, wiem... Nic dziwnego... Pomyśl, przywędrowałem tu ze Śląska... Taki kawał drogi... Wyżebrałem wkońcu na bilet... Bo inaczej nie dałbym rady... Kawał drogi... Sił nie miałem... Noga jeszcze boli... A gdy dotarłem wreszcie do Warszawy, nie wiedziałem gdzie cię szukać... Chodziłem po ulicach, pytałem... Nikt nie wiedział... Spałem w szopie na polu... Aż raz przychodzi policja i zabiera mnie do komisarjatu... I pytają mnie, czy nazywam się Rudziak...

— Jak?...

— Rudziak...

— Widziałeś Rudziaka?... — podskoczyła Ela.

— Nie widziałem... Nie wiem nawet jak wygląda... A może to ten, co spał ze mną... Nie wiem. Był tam w szopie taki jeden, co spał ze mną przez jedną noc, a potem znikł...

— Jak wyglądał?...

— Barczysty, tęgi chłop...

— To pewnie on!... Gdzie on jest?... Nie wiesz?...

— Skąd miałbym wiedzieć?... Jak przyszedł, tak poszedł... Wziął jeszcze moje ubranie...

(Dalszy ciąg jutro).

Bezkrwawa rewolta w minjaturowej republice

Najmłodsi obywatele Andorry przeciw hegemonji i przywilejom starszyzny

(x) Najmniejsze państwo w Europie, a takiem jest bezsprzecznie Andorra, położona w górach Pirenejskich, przeżywa obecnie rewolucję, coprawda bezkrwawą.

Republika Andorra posiada zaledwie 45 kilometrów kwadratowych obszaru, i liczy nieco ponad 7000 mieszkańców rozmawiających językiem katalońskim. W Andorze ścierały się dotychczas, dwa wpływy — francuski i hiszpański. Nie przeszkadzało to jednak, że **na granicy Hiszpanji i Andorry urzędował francuski urzędnik, prefekt wschodnich Pirenejów, który reprezentował polityczne wpływy potężnego sąsiada z północy.**

Główne miasto Andorry, Andarra la Vella liczy 1000 mieszkańców. **Władzę reprezentuje 40 policjantów. Rząd składa się z 24 członków, wybieranych co dwa, względnie co cztery lata z pośród starszych ojców rodzin, którzy zachowali cały szereg patrjarchalnych przywileji.**

Te patriarchalne przywileje stały się właśnie przyczyną niesnasek, których początek datuje się od roku ubiegłego. **Młodzi Andorańczycy zbuntowali się przeciwko przywilejom starszych, przywilejom z których niektóre liczą 100 lat wieku.** Głównym zatem motywem tej dziwnej rewolucji, były, tak częste dzisiaj, nieporozumienia pomiędzy starszem i młodem pokoleniem.

Dnia 5 kietnia kilkuset **młodych ludzi urządziło „marsz na Andorrę" w celu przeprowadzenia swoich postulatów i skasowania przywilejów starszych.** Minjaturowa „armja" młodych malkonetentów dzieli się znów na dwa obozy. Starsi z pośród młodych, zadowolnili się ograniczeniem praw starych, natomiast ci zupełnie młodzi, mieli znaczne śmielsze plamy. **Chodziło im w pierwszym urzędzie o wyeliminowanie wpływów hiszpańsko-francuskich, rozpędzenie dotychczasowej rady starszych i rozpisanie nowych wyborów z przyznaniem wszystkich praw młodym.** (Rozpisanie nowych wyborów, nie odbyło się jednak, a zostało wyznaczone na jesień).

W maleńkiej Andorze utworzyły się zatem aż trzy stronnictwa, starych, młodych i umiarkowanych. **Najmłodsi są oczywiście najbardziej rewolucyjnie usposobieni.** „Andorra dla andorrańczyków" — brzmi hasło bojowe kilkuset młodych, pragnących wyeliminować wpływy francuskie i hiszpańskie. I ci również dzielą się na mniej i bardziej radykalnych. Wielu hiszpańskich przywódców republikańskich subsydjuje dążenia rewolucyjne młodych.

Młodzi andorańczycy mają ułożony plan działań na dalszą przyszłość Pragną oni przedewszystkiem uprzemysłowić swój górzysty kraj przez wyzyskanie siły wodnej, racjonalną eksploatację złoży ołowiu i żelaza, i co najważniejsze zachęcić turystów do zwiedzenia Andorry. W tym celu plan przewiduje budowę stadjonów sportowych, teatrów, kin, i rozrywek w stylu nocnego Paryża. W pierwszym jednak rzędzie **zamierzają młodzi przystąpić do budowy wielkiego kasyna.**

Zdaje się, że posiadanie kasyna gry stanie się przywilejem wszystkich minjatorowych państewek z księstwem Monaco i Lichtenstein na czele.

— Potrzebujemy tylko rocznie kilku tysięcy bogatych turystów w Andorze, ażeby kraj opływał w dobrobycie i dostatkach — głoszą młodzi andorańczycy. Młodzi, jak młodzi są zawsze optymistycznie nastrojeni i nie zastanawiają się nad tem, że w dzisiejszych, ciężkich czasach, bogaci turyści nie rodzą się codzień. Takiemi jednak przykremi i defetycznemi przewidywaniami nie zajmują się przywódcy najmłodszej rewolucii w najmniejszem państwie.

Bernard Shaw pocałowany w nos

przez swą gorącą wielbicielkę.—„Imperiynencje" pisarza w Ameryce

(z) Amerykanie mają jakąś dziwną przyjemność z tego, gdy się ich wykpiwa. Tak twierdzi jedno z pism zagranicznych, które opisuje jednodniowy pobyt Bernarda Shawa w Nowym Yorku, w czasie niedawno zakończonej podróży dookoła świata.

Całe miasto stanęło „na głowie", gdy Shaw wstąpił na ziemię amerykańską. Wprawdzie reporterzy mieli mało szczęścia do tego wielkiego dziwaka, *fotografowie natomiast w ciągu całej godziny znęcali się nad brodą Shawa, którą fotografowali ze wszystkich możliwych stron.* Następnie pisarz angielski odbył podróż okrężną po Nowym Yorku i *nie odwiedził oczywiście gubernatora miasta, Smitha, który oczekiwał podróżnika w swem „Empire State Building".*

Wieczorem w przepełnionej po brzegi operze Shaw wygłosił odczyt polityczny, w którym oświadczył wręcz, *iż właśnie Ameryka, która wysłała do Rosji cały sztab wybitnych techników, postawiła Sowiety na nogi.* Trudno twierdzić, aby oświadczenie takie poszło w smak yankesom, *ale koroną wszystkiego była wygłoszona przez Shawa pochwała na cześć zwalczanych przez rząd mormonów.*

Roosevelt jest, zdaniem Shawa, typem przeciętnego amerykanina, który dlatego tylko został obrany na prezydenta, iż sfotografował się z dzieckiem na ręku. Amerykanie kochają dzieci i każdy cieszący się powodzeniem polityk jest nie do pomyślenia bez małego „baby".

Gdy Shawowi oświadczono, iż niema żadnej fotografji Roosevelta z dzieckiem nie speszył się bynajmniej.

Temu podobne „uderzenia" rozdzielał Shaw na prawo i na lewo. Podkreślić jednak należy, iż jest on dobrym patrjotą, który oznajmił dobitnie publiczności amerykańskiej, iż rząd jej winien skreślić długi wojenne.

Shaw miał niebywałe powodzenie. Przemówienie jego, składające się z 16.00 wyrazów, podane było dosłownie przez wszystkie pisma. Tysiączne tłumy zgromadziły się w chwili odjazdu pisarza angielskiego. *Pewna starsza pani w modnym kostjumie wiosennym podbiegła do niego i oświadczyła, iż odczyt jego był „boski", poczem obdarzyła zdumionego Shawa całusem, który trafił w sam nos.*

— Pan był nadzwyczajny! — wykrzykiwała w ekstazie płomienna adoratorka Shawa. — „I am always wonderful" — ja jestem zawsze nadzwyczajny — odparł flegmatycznie Bernard Shaw.

Setna rocznica wyzwolenia murzynów

W maju 1833 r. angielska izba gmin zniosła niewolnictwo

(sb) W maju bieżącego roku obchodzi cały świat cywilizowany niezwykłą rocznicę. Jest nią zniesienie niewolnictwa. Handel niewolnikami rozwinął się w wieku XVIII i XIX, kiedy to większość państw, a zwłaszcza Anglja zawładnęły kolonjami. W południowym klimacie dojrzewały trzciny cukrowe, ananasy i inne owoce, których zbiór przynosił ich właścicielom olbrzymie dochody. Brakło jednak wszędzie rąk do pracy i wówczas to powstał ów **haniebny proceder — handlowania ludźmi. Powstały całe przedsiębiorstwa trudniące się polowaniem na ludzi.**

Ofiarami handlarzy żywym towarem byli przeważnie murzyni. **Uważano ich nie za ludzi, lecz za zwierzęta, porywano z wiosek rodzinnych, zakuwano w kajdany i przewożono do Ameryki lub do Indji wschodnich.**

Polowania na ludzi odbywały się przeważnie w Afryce, a Abisynja była bramą, przez którą wywożono dziesiątki tysięcy ludzi. O tem, jak znęcano się nad murzynami — wiedzą już wszyscy doskonale. Wystarczy tylko stwierdzić, że zwierzęta traktowano o wiele lepiej. Za najmniejszy opór katowano czarnych aż do utraty przytomności, **a kto kupił murzyna, mógł go zabić bez obawy ,iż zostanie pociągnięty za to do odpowiedzialności.**

Straszny ten proceder trwał przeszło 100 lat, zanim opinja publiczna poczęła domagać się zmiany istniejącego stanu rzeczy. **W 1807 roku parlament angielski przeprowadził ustawę zakazującą częściowo handlu niewolnikami.** W praktyce jednak handel niewolnikami trwał w dalszym ciągu. Bogaci plantatorzy angielscy, którzy na niewolnikach dorobili się olbrzymich majątków, nie mieli zamiaru zrezygnować z bezpłatnej siły roboczej. Wielu z pośród nich zasiadało w parlamencie angielskim i wszelkiemi siłami przeciwstawiało się reformom.

W maju 1833 roku, a więc przed stu laty, parlament angielski ponownie uchwalił ustawę, **znoszącą definitywnie handel niewolnikami na terenach należących do Wielkiej Brytanji.** Ponieważ przedstawiciele wielkich plantacji w dalszym ciągu stawiali opór, uchwalono wypłacić im odszkodowanie ze strony skarbu państwa. Otrzymali oni około pół miljona złotych, przyczem mieli stopniowo zwalniać swych niewolników. **Niewolnicy mieli zostać praktykantami, kilka dni w miesiącu pracować bezpłatnie na rzecz swego dawnego właściciela, a za resztę pracy otrzymywać wynagrodzenie.**

Mimo uchwalenia odpowiedniej ustawy, handel niewolnikami trwał w dalszym ciągu przez cały prawie wiek XIX. Za nieszczęśliwymi ujęli się dopiero ludzie, którzy powołali do życia specjalne towarzystwa mające na celu walkę o równouprawnienie murzynów i zniesienie niewolnictwa. Było to jednak zadanie niezwykle trudne, czego najlepszym dowodem jest, że jeszcze dziś w Stanach Zjednoczonych uważa się murzyna za „półczłowieka".

Murzyni mają tam przeznaczone dla siebie dzielnice w miastach, a wystarczy aby na czarnoskórego padło podejrzenie, że zgwałcił białą kobietę — a wówczas do głosu dochodzi straszliwe prawo lynchu. Mimo więc, że niewolnictwo zostało zniesione, duch jego pokutuje jednak do dnia dzisiejszego...

Sąd polecił dokonać operację,

aby uratować życie młodej dziewczyny

(sb). Przed sądem w New Jorku odbyła się niedawno niezwykła rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadła młoda matka Helena Vasko, pociągnięta do odpowiedzialności naskutek skargi lekarza - okulisty.

Vasko ma córkę, która została skaleczona w oko, tak że powstała infekcja. Lekarz orzekł, że należy dokonać operacji, w wyniku której dziewczynka oślepła wprawdzie, lecz zostanie uratowane jej życie. Operacji tej przeciwstawiła się stanowczo matka.

W sądzie Vasko oświadczyła:

— Bóg dał mi córkę, więc niech się nią opiekuje. Wolę raczej, by ona umarła niż by miała pozostać ślepa na całe życie.

Sędzia był jednak odmiennego zdania i polecił odebrać dziecki matce oraz poddać je operacji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Przekleństwo „Blue Hope"

Brylant, który przynosi nieszczęście

(z) Sławny „niebieski brylant", przedstawiający wartość miljona dolarów, wykradziony przed 250 laty z oka posągu Buddy w Indjach, **znalazł się w lombardzie.** Obecna jego właścicielka, p. Mc. Lean, współwłaścicielka wydawnictwa „The Washington Post", znalazła się w trudnościach finansowych, a chcąc utrzymać się przy swojem wydawnictwie, zmuszona była zastawić swój bezcenny brylant.

Jak wiadomo, do kamienia tego przywiązywana jest legednda, głosząca iż tak długo, póki nie wróci on na miejsce swego pierwotnego przeznaczenia, t. j. do oka Buddy, **ciąży na nim przekleństwo i dlatego przynosi on nieszczęście swemu każdorazowemu właścicielowi.** Ostatnią ofiarą tego kamienia był najstarszy syn p. Mc. Lean, **który zginął w katastrofie samochodowej.**

„Blue Hope" dostał się początkowo na dwór francuski i wzbogacił skarbiec królewski. Upiększał on kolejno szyję pani de Montespan, kochanki Ludwika XIV, królowej Marji Antoniny, żony bankiera, lady Hope, subretki z tringel-tanglu, odaliski sułtana Abdul-Hamida, aż dostał się do Marokko.

Stamtąd skradł go ponownie pewien awanturniczy pilot nazwiskiem Stehlin i przywiózł do Nowego Jorku. W międzyczasie kamień ten otrzymała jedna z tancerek na rosyjskim dworze carskim, poczem zniknął znów na pewien czas. Okazało się, **iż pewien bankier, który odbywał podróż na Titanicu", miał go przy sobie i utonął w czasie katastrofy.** Gdy ciało jego wydobyto z wody, „Blue Hope", został odnaleziony.

Ciekawe, czy ten niezwykły brylant przyniesie również nieszczęście właścicielowi lombardu, w którym został zastawiony.

Odkopane miasto

z przed 12 wieków

(sb) Wielkie poruszenie w świecie naukowym wywołała wiadomość o odkryciu w Meksyku zaginionego miasta. Ekspedycja instytutu Carnogie odkryła w górach stolicę wymarłego dawno szczepu.

Przed 12 wiekami miasto to było bardzo zaludnione. Wśród budowli, które przetrwały wieki wyróżnia się 15 olbrzymich piramid. Największą z nich, jak przypuszczają, była poświęcona słońcu, mniejsza zaś, otoczona siedmiu piramidami, poświęcona była księżycowi

Miasto to nosiło nazwę Kalakmur, przyczem na ślad jego natrafiono zupełnie przypadkowo. Część zabytków przetransportowano już do Mexico-City a rząd meksykański wyznaczył już subsydjum dla dalszych prac naukowych w nowoodkrytem mieście.

Standaryzacja... nosów

Modelem jest nos „Miss Ameryki"

(sb) Kierownicy nowojorskich salonów piękności wpadli obecnie na nowy pomysł. Ponieważ najwięcej wpływu na estetyczny wygląd twarzy posiada zgrabny nosek — postanowili oni przy pomocy odpowiednich zabiegów nadawać swym klijentkom jaknajbardziej idealny kształt tej sześci twarzy.

Jako wzór obrano nos miss Ameryki na rok 1933, której piękny i kształtny nosek budzi podobno ogólny zachwyt. Tak więc po standaryzacji przemysłu. nadeszła.. standaryzacja mody, nie wiadomo tylko, czy „Miss Ameryka" zgodzi się na to, aby „noszono jej nos".

„Sztuczny" nos będzie można osiągnąć po przeprowadzeniu odpowiedniej operacji, lub po nałożeniu na własny nos odpowiedniej nasadki zrobionej z wosku, podobnie jak obecnie używa się sztucznych poznogci.

Należy zaznaczyć, że sztuczne paznogcie przyjęły się obecnie w Ameryce bardzo i cieszą się powodzeniem, zwłaszcza wśród stenotypistek, które dotychczas przy pisaniu na maszynie łamały własne paznogcie.



PIŁKA NOŻNA W KRAKOWIE

Sobotnie spotkania o mistrzostwo

W ubiegłą sobotę rozegrane zostały 3 spotkania o mistrzostwo klasy A, C i rezerw KZOPN.

Na pierwszy plan wybiło się spotkanie Makkabi — Olsza, które zakończyło się wynikiem remisowym. Na wyróżnienie zasługuje również sensacyjne zwycięstwo Hagiboru nad Legjonem w stosunku 11:0.

MAKKABI — OLSZA 1:1 (0:1.

Makkabi, która miała jeden ze swych dobrych dni, powinna była powyższy mecz wygrać.

Również drużyna Olszy grała nieźle, lecz pociągnięcia ofenzywne załamywały się na pewnej w każdej chwili postawie tyłów Makkabi.

Obaj skrzydłowi Olszy okazali zrozumienie do gry zespołowej, przyczem bardzo lotni i dużo strzelali. Michalak w ataku raził brutalną grą i również Spitzer, pomocnik biało-niebieskich, grał tak brutalnie, że powinien był być usunięty z boiska, wogóle wstawienie powyższego gracza do drużyny jest handicapem dla przeciwnika, gdyż tylko przeszkadza swoim.

Bardzo miłe wrażenie swą grą po sobie pozostawili z Makkabi Herman, Haptman, Spira i Aftergut. Z Olszy — Fausek, Piekarz, Rechowicz. Bramki strzelili dla Olszy Kowalski, dla Makkabi Haptman. Sędziował objektywnie p. Hetper. Publiczności 1.500 osób.

HAGIBOR — LEGJON 11:0 (6:0).
Mistrzostwo kl. C.

Hagiborowi udało się odnieść zwycięstwo nad drużyną Legjonu, w pełni zasłużone i wytłumaczone znaczną ich przewagą w ciągu całej gry, tudzież bezsprzecznie lepszym zespołem, jakim w spotkaniu tem dysponowali. Sędzia p. Sławikowski bez zarzutu. Publiczności sporo.

PODGÓRZE III—MAKKABI III 3:2 (1:2)

Do przerwy gra równorzędna, po zmianie pól więcej z gry mają podgórzanie, którym udaje się w krótkich odstępach czasu przechylić szalę zwycięstwa na swą korzyść.

Bramki strzelili: dla Podgórza Chodziński 2, Kowalski 1, dla Makkabi — Fink i Neselroth. Sędzia, p. Helsinger, dobry.

Interwencja Z. Z.

w sprawie paszportów ulgowych dla sportowców.

(RM) Jak się dowiadujemy, Zarząd Związku Związków Sportowych złożył memorjał do Prezydjum Rady Ministrów w sprawie utrudnień paszportowych stosowanych przez Ministerstwo Skarbu w stosunku do przedstawicieli świata sportowego.

W swoim memorjale Z. Z. prosi Prezydjum Rady Ministrów o wydanie zarządzenia, by w przyszłości nie czyniono drużynom sportowym utrudnień, jak to miało ostatnio miejsce z drużyną piłkarską Wisły krakowskiej.

Ze swej strony Związek Związków Sportowych zapewnia, że będzie popierał wnioski tylko takich ekspedycji sportowych, których wyjazd może mieć dla sportu polskiego znaczenie propagandowe.

Warto przypomnieć, że swego czasu zawarta została umowa między Ministerstwem Skarbu a Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego, na mocy której ulgi paszportowe wydawane były tylko tym drużynom, których podania były przychylnie opinjowane przez Państwowy Urząd W. F.

Należy oczekiwać, że memorjał Zw. Związków odniesie należyty skutek i trapiące nas wiecznie sprawy paszportowe dla sportowców będą wreszcie uregulowane.

Echa awantur

na zawodach Warszawa—Kraków

Jak donosiliśmy przed paru tygodniami, na boisku Korony w Podgórzu, po zawodach Wawel — Korona o mistrzostwo kl. A., — część niezadowolonych fanatyków klubowych, spowodowała pobicie sędziego, prowadzącego powyższy mecz.

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N., po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń, postanowił ukarać winnych tego zajścia, którymi — jak wynika z śledztwa — byli członkowie klubu SKS. Korona.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa zostali ukarani: Królikowski Tadeusz, kierownik sekcji piłki nożnej S. K. S. Korona, za spowodowanie zajść i wynikłe z tego awantury, oraz za umyślne uderzenie sędziego, pięcioletnią dyskwalifikacją od sprawowania jakichkolwiek czynności i godności w klubach sportowych. Królikowski Józef, gracz SKS., za rozmyślne uderzenie sędziego po zawodach Wawel — Korona, dwuletnią dyskwalifikacją, Leśniak Andrzej, gracz SKS. Korona, za umyślne kopnięcie sędziego po zawodach Wawel — Korona, 12-to miesięczną dyskwalifikacją, SKS. Korona, za niedostateczne dopilnowanie porządku na zawodach i niedostateczną ochronę sędziego po zawodach, grzywną 25.— zł.

Zarząd SKS. Korona, za niezgodne z prawdą doniesienie w sprawie zajść po zawodach Wawel — Korona, surową naganą.

Spodziewamy się, że ten surowy lecz sprawiedliwy wyrok, ochłodzi na długi czas, wszelkie brutalne zakusy krewkich i sfanatyzowanych kibiców klubowych i będzie przestrogą na przyszłość.

Wisła grać będzie

przy świetle elektrycznem.

W środę, 17 b. m. krakowska Wisła rozegra w Brukseli mecz ze słynną drużyną belgijską „Diables Rouges" o g. 21 wieczorem prz yświetle elektrycznem.

Reprezentacja Belgji po swem ostatniem zwycięstwie nad Holandją zapowiada się jako przeciwnik bardzo groźny.

Piłkarskie mistrzostwa Węgier

Mistrzostwa piłkarskie Węgier dobiegają końca. Na czele tabeli znajduje się obecnie Ujpest, 19 rozgrywek — 31 pkt. Kerencvaros dzieli pierwsze miejsce z Ujpestem mając identyczną liczbę punktów i rozgrywek, a tylko nieco gorszy stosunek bramek. Na trzeciem miejscu znajduje się Hungaria.

Polscy pływacy

na Masarykowych Hrach

Na Masarykowe Hry, będące wielką międzynarodową imprezą w kilku dziedzinach sportu, Polski Związek Pływacki wysyła Karliczka i Bocheńskiego.

Projektowany początkowo wyjazd Klauzówny (skoki do wody) — nie dojdzie do skutku.

Śląsk—Lwów

Międzymiastowy mecz bokserski we Lwowie

Z okazji tygodnia Śląska we Lwowie Komitet obchodu zaprosił również do wzięcia udziału — reprezentację bokserską Śląska w dniu 25 maja br.

Kapitan Związkowy Śl. O. Z. B. Feliks Dyrda ustalił następujący skład reprezentacji śląskiej. Od muszej do ciężkiej: **Dziubiński** (Naprzód Lipiny), **Nawa** (IKB. Świętochłowice), **Rudzki** (Naprzód Lipiny), **Białas** (Slavia Ruda), **Gburski** (Policyjny Katowice), **Makosz Wystrach** i **Wrazidło** wszyscy Policyjny Katowice.

O wszystkiem potrochu

Dzienniki czeskie donoszą, że w dniu 17 b. m. na świecie sportowem Slavii w Pradze spotkać się mają w walce trzej słynni miotacze kulą Europy: — czech Douda, niemiec Sievert i polak Heljasz.

Jednocześnie prasa czeska zapowiada w tych samych zawodach start Janusza Kusocińskiego.

***

W Montevideo odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa państw południowej Ameryki.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Argentyna — 145 pkt. przed Chili — 54 pkt., Urugwajem — 36 i Brazylją — 34 pkt.

Z ważniejszych wyników: 100 mtr. Almeda (Braz) 10·6 sek.. 200 m. — Salinas (Chili) 27·7 sek., 400 m. — Salinas 48,4 sek., 110 m. płotki — Magalhaes (Braz) — 14·8 sek., 400 m. płotki — Magalhaes 54 sek., 10 klm. — Guinet (Arg.) — 32:36.8 sek.

W Maratonie rozegranym na 33 klm. zwyciężył Plaza (Chili). Mistrz olimpijski, argentyńczyk Zabala, jest chwilowo zdyskwalifikowany

***

Mistrzostwa tenisowe Anglji na kortach ziemnych zostały zakończone. W grze pojedyńczej panów w finale Perry pokonał Austina 2:6, 7:5, 7:5, 6:2. W singlu pań angielka Round pokonała amerykankę Jacobs 3:6, 6:2, 6:3. W doblu panów zwycieżyli australijczycy Crawford — Turnbull nad swymi rodakami, a Grath — Quist w 5 setach. W grze mieszanej para James — Lee pokonała w trzech setach Heely — Perry.

***

W dniach 16 i 17 września b. r. odbędą się w Essen mistrzostwa Europy w dźwiganiu ciężarów.

Do udziału w turnieju zaproszono 18 państw: Egipt, Belgja, Danja, Anglja, Estonja, Francja, Holandja, Włochy, Łotwa, Luksemburg, Austrja, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja i Czechosłowacja.

Rozegrane będą walki w trójboju olimpijskim w pięciu wagach od piórkowej do ciężkiej.

Obóz wypoczynkowo-propagandowy

dla inteligencji pracującej.

Państw. Urząd W. F. organizuje w r. b. poraz pierwszy kobiecy obóz wypoczynkowo - propagandowy wychowania fizycznego dla inteligencji pracującej.

Celem obozu jest umożliwienie kobietom pracującym w urzędach i biurach taniego spędzania urlopu i odpoczynku w warunkach korzystnych pod względem zdrowotnym i przyjemnościowym.

Program obozu obejmuje wycieczki, pływanie, ćwiczenia ruchowe, gry i sporty, kąpiele słoneczne i powietrzne. Uczestniczki będą pod opieką lekarki i instruktorki w. f.

Obóz odbędzie się w dniach 2 — 30 lipca b. r. w Druskiennikach. Opłata za obóz zł. 80. Uczestniczki korzystają w drodze na obóz i z obozu ze zniżki kolejowej na podstawie rozkazów wyjazdu.

Zgłoszenia wraz z świadectwem lekarskiem, stwierdzającem dobry stan zdrowia, nadsyłać do dnia 10 czerwca do Okr. Urzędu W. F. i P. W. w Grodnie (Dok. III).

Kandydatki na obóz mogą być bezpłatnie zbadane przez lekarkę w poradni sportowo - lekarskich przy Ośrodkach W. F.

Cracovia-Warta 4.1 (2:1)

Rozegrany w dniu wczorajszym w Krakowie mecz ligowy między Cracovią a Wartą, zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 4:1 (2:1).

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszym „Expressie".

Klasa A w Łodzi

W Łodzi w spotkaniach o mistrzostwo klasy A uzyskano następujące wyniki: W. K. S. — Makkabi 3:0, S. K. S. — Ł. T. S. G. 6:1. W tabeli prowadzi W. K. S. (10 pkt.) przed Turystami (10 pkt.).

Grecja walczy z Rumunją

o puhar Davisa

W Atenach odbywa się mecz tenisowy Grecja — Rumunja w pierwszej rundzie walk o puhar Davisa.

W piątek, w pierwszym dniu spotkania, rozegrane dwie gry pojedyńcze, w obu zwyciężyli grecy. Grecja prowadzi przeto 2:0.

MOŻEMY PODZIELIĆ SIĘ ZE ZWOLENNIKAMI SPORTU MOTOCYKLOWEGO MIŁĄ NOWINĄ.

Słynne na całym świecie angielskie fabryki motocyklowe A. J. S. i Royal Enfield powierzyły sprzedaż swoich produktów firmie „Stamar" w Katowicach, kierownictwo której spoczywa w rękach popularnego sportowca pana Czesława Marszewskiego.

Dzięki uprzejmości kierownictwa firmy zapoznaliśmy się w salonie wystawowym z modelami 1933 r., przyczem jako rewelację pokazano nam nowy typ, wypuszczony po raz pierwszy w bieżącym roku przez fabryki Royal Enfield, t. zw. BULLET 350 ccm. i 500 ccm.

Jest to maszyna wybitnie sportowa, wyróżnia się zaś szybkością, elastycznością oraz komfortem jazdy.

Możemy śmiało powiedzieć, że dzięki niskiej cenie oraz dogodnym warunkom płatności firma udostępnia w znaczny sposób możność nabycia szerokim rzeszom sportowców tych motocykli.

Życzymy nowej placówce powodzenia.

Piłkarze Ruchu w Morawskiej Ostrawie

rozegrali bezbramkowy mecz ze Slovanem

W sobotę gościł K. S. Ruch Wielkie Hajduki w Morawskiej Ostrawie, grając przeciwko doskonałej drużynie „Slovan" (mistrz żupy czeskiej).

Gra prawie przez cały czas toczyła się pod znakiem wybitnej przewagi górnoślązaków.

Atak „Ruchu" chwilami nie schodził z pola karnego gospodarzy. Wynik bezbramkowy ma „Slovan" jedynie do zawdzięczenia świetnie dysponowanej pomocy i obronie, oraz wielkiemu szczęściu bramkarza, który obronił wiele ostrych strzałów oraz rzut karny strzelony przez Gemzę.

Drużyna „Ruchu" pozostawiła w Morawskiej Ostrawie jaknajlepsze wrażenie i była przedmiotem gorącego przyjęcia ze strony tamtejszej polonji.

Rozruchy farmerów w Ameryce



Nędza farmerów amerykańskich coraz częściej doprowadza do konfliktów pomiędzy nimi a policją i wojskiem. Na zdjęciu widzimy moment aresztowania przywódców chłopskich po wiecu farmerów.



Przywódca faszystów angielskich sir Oswald Mosley jest także świetnym szermierzem. Wystąpi on w reprezentacji Anglji na zawodach szermierczych w Budapeszcie.

Niemiecki attache wojskowy u Marszałka Piłsudskiego



Na zdjęciu naszem widzimy p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w towarzystwie gen. Schindlera i grona oficerów polskich.

Uroczystości 1 maja w Moskwie



Na zdjęciu naszem widzimy generalicję sowiecką, zgromadzoną przed Kremlem w czasie wielkiej rewji wojskowej w dniu 1 maja.

Pomnik wynalazcy maszyny do szycia



W Wiedniu dokonano odsłonięcia pomnika Józefa Maderszpergera, wynalazcy maszyny do szycia. Wynalazca zmarł w roku 1850 w skrajnej nędzy.

Codzienna nowelka „Expressu".

Jej alibi

— I wogóle — mówił Jerzy — nie życzę sobie, by moja żona w godzinach popołudniowych chodziła na dancingi i tańczyła z zawodowymi tancerzami czy innymi niebieskimi ptaszkami!

— A czy ja chodzę bez ciebie na dancingi? — spytała Flora ze zdumieniem.

— Tak, właśnie wczoraj byłaś!

— Kochany Jerzyku, to są halucynacje! Musisz pójść do lekarza, trzeba się leczyć!

— Nie, dziecko, to nie są halucynacje Wczoraj o godzinie piątej widziano cię na dancingu. Mam konkretne dane.

— Mnie widziano na dancingu. — roześmiała się Flora. — Ależ kiedy ja spędziłam całe wczorajsze popołudnie u Eli.

— U Eli? Pozwolisz wobec tego, że do niej zatelefonuję. W ostatnich czasach nie mam do ciebie zbyt wielkiego zaufania.

— Ależ proszę bardzo, możesz sprawdzić — uśmiechnęła się drwiąco Flora.

Zadzwonił. Rozmowa z Elą trwała zaledwie kilka chwil, w ciągu których Jerzy zdołał się jednak dowiedzieć, że jego żona nie była u niej już od trzech miesięcy.

— No i co teraz powiesz? — zwrócił się do Flory.

— Słusznie. Nie byłam u Eli. Musiałam jednak tak powiedzieć, bo ona mnie o to prosiła. Miałam każdemu, kto do mnie się zwróci, oświadczyć, że wczorajsze popołudne spędziliśmy w dwójkę w jej mieszkaniu.

— W jakim celu? Nie rozumiem tego!

— No bo jej mąż jest niesłychanie zazdrosny. A ona wczoraj chciała wyjść z domu — tłumaczyła dalej Flora

W takim razie gdzieś była wczoraj popołudniu? Na dancingu?

— Oszalałeś! Nie znoszę dancingów! Byłam na odczycie dr. Pakowskiego o wykopaliskach. Odczyt był niesłychanie interesujący.

— Hm, tym razem ci się stanowczo nie udało — roześmiał się Jerzy. — Odczyt odwołano przed czterema dniami. Dr. Pakowski wyjechał zagranicę.

— Wiem o tem doskonale — odparła Flora, nie tracąc ani na chwilę zimnej krwi. — Umyślnie ci tak powiedziałam, bo spędziłam wczorajsze popołudnie z Beatą. A ty jej przecież nie znosisz i twierdzisz, że nie powinnam przebywać w jej towarzystwie.

Jerzy roześmiał się głośno.

— Masz dzisiaj pecha, moja żoneczko! Beata wczoraj popołudniu prawie dwie godziny spędziła w moim biurze. Chodziło jej o posadę dla jakiejś jej znajomej. No i co teraz powiesz?

— Wiem o tem doskonale — odpowiedziała Flora, spoglądając mu prosto w oczy. — Beata nawet mi mówiła, że idzie do ciebie. Powiedziałam ci umyślnie, że z nią spędziłam popołudnie, bo chciałam cię trochę rozłościć. Tobie jest z tem bardzo do twarzy.

— Więc byłaś wczoraj na dancingu, tak?

— Nie, mój najdroższy. Powiedziałam ci już, że nie znoszę dancingów. Byłam w firmie Kroll, wybierałam materjał na kostjum. Chciałam ci zrobić niespodziankę i pokazać kostjum dopiero wówczas, gdy będzie zupełnie gotowy.

— To oświadczenie już jest wręcz sensacyjne. Teraz, moja Floro, będziesz chyba miała do czynienia z władzami. Firmie Kroll przed tygodniem ogłoszono upadłość. Ich skład narazie jest jeszcze zamknięty i nikomu nie wolno sprzedawać materjałów. Jeśli więc tobie sprzedali, to popełnili kryminalne przestępstwo! — uśmiecha się Jerzy złośliwie.

— Ależ dość już tego — odezwała się wreszcie Flora. — Wiem doskonale, że firma Kroll jest zamknięta. Nie myśl, że ci się udało mnie złapać. Powiedziałam tak umyślnie, bo nie chciałam ci powiedzieć prawdy.

— Więc byłaś na dancingu, tak?

— Nie męcz mnie już, dość mam tego! — krzyknęła. — Chciałam przed tobą wszystko ukryć, chciałam ci zrobić niespodziankę! Lecz ty, twoją podejrzliwością, potrafisz we mnie zabić najszlachetniejsze uczucia! Nie potrafisz zrozumieć duszy kobiecej.

Jestem pewna, żeś nawet zapomniał, iż jutro są twoje imieniny. Ty przecież nigdy nie pamiętasz o tem. A widzisz, chciałam być dobrą żoną. Przez całe popołudnie biegałam po sklepach i szukałam dla ciebie papierośnicy. Niestety, nie znalazłam odpowiedniej i dziś miałam zamiar znów szukać. Ale tyś wszystko zepsuł...

W oczach Flory ukazały się łzy.

Nie czekając na odpowiedź, wybiegła z pokoju i zamknęła się w sypialni.

Jerzego ogarnęło wzruszenie. Istotnie, dlaczego on ją tak męczył. Biedaczka myślała tylko o upominku. Pewno ten znajomy, który rzekomo ją widział na dancingu, pomylił się...

Lecz nagle Jerzy zerwał się z krzesła i uderzył pięścią w stół.

— Nie, to jest niesłychane! I tym razem go oszukała! Przecież wczoraj była niedziela i wszystkie sklepy były zamknięte!

Tłum. D

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł 3 gr 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49